

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE ŁOMŻYŃSKIEJ KURII DIECEZJALNEJ.

Nr 12

Łomża, dnia 1 grudnia 1938 r.

Rocznik XII.

T R E Ś Ć:

- | | |
|---|---|
| 104. Kongregacja Księża Dziekanów. | 109. Rada parafialna. |
| 105. Wikariusz Generalny. | 110. Uregulowanie należności. |
| 106. Asystent Kościelny D.I.A.K. | 111. Nowe wydanie podręcznika dla urzędników stanu cywilnego. |
| 107. Tematy dla konferencji miesięcznych Duchowieństwa. | 112. Zmiany w duchowieństwie. |
| 108. Aprobata. | |

Nr 104.

Kongregacja Księża Dziekanów.

Kongregacja Księża Dziekanów, zapowiedziana w Rozporz. Urzęd. Łomż. Kurii Diecez. z dn. 1 maja b. r. nr. 7 odbyła się w dniach 30 i 31 sierpnia 1938 r.

Po nabożeństwie, odprawionym w Katedrze Łomżyńskiej przez J. E. Biskupa Diecezjalnego, Jego Ekscelencja zagał Konferencję w sali Seminarium Wyższego modlitwą do Ducha św. oraz modlitwami za zmarłych od ostatniej Kongregacji Dziekanów diecezji Łomżyńskiej, mianowicie: Biskupa Sufragana Bernarda Dembka, kanoników Michała Myszczyńskiego i Jana Lenkowskiego, dziekana Piotra Kotlewskiego, proboszczów Michała Piaszczyńskiego, Bolesława Mieszkowskiego, Piotra Brzósę, Franciszka Sokołowskiego, Józefa Kucharczyka i Antoniego Moczydłowskiego, emerytów Antoniego Żochowskiego i Stanisława Jastrzębskiego oraz wikariuszów Marcelgo Arasimowicza i Mieczysława Kalinowskiego.

Następnie Arcypasterz dał pogląd na stan diecezjalny tak materialny jak moralny. Nabyto ogród na powiększenie ogrodu seminarijnego. Zapoczątkowano nabywanie kawałków ziemi pod przyszły gmach seminarjny, gdyż obecny nie odpowiada już potrzebom. Na życzenie Stolicy św. przystąpiono do budowy Domu Zdrowia dla seminarzystów w Marianowie pod Łomżą. W wielu parafiach Księża Proboszczowie postawili Domy Katolickie, a w innych budowa ich jest w toku.

Co do spraw religijnych Synod Plenarny odbyty w r. 1936 w Częstochowie postawił sobie za zadanie pogłębienie działalności Kościoła w Polsce i pociągnięcia jaknajszerszych warstw wiernych do gorliwej współpracy z Kościołem. Uchwały Synodu zyskały pochwałę i potwierdzenie Ojca św. Obecnie będą wprowadzane w odpowiednich dziedzinach w czyn.

Konferencje dekanalne wykazały coraz wnikliwsze i sprawniejsze spełnianie obowiązków duszpasterskich przez Duchowieństwo.

W ubiegłym roku odbył się w Łomży kilkudniowy Kurs katechetyczny. Trudności techniczne nie pozwoliły na szersze potraktowanie tego tak ważnego przedmiotu. Jednak Kurs dał poważne owoce. Tak Duchowieństwo jak Nauczycielstwo świeckie wyrażali swoje zadowolenie z odbycia Kursu i życzenie powtarzania go w latach następnych.

Podobnie, rekolekcje zamknięte dla nauczycielek, przeprowadzone w Łomży, przyjęte były przez uczestniczki serdecznie i wdzięcznie.

W dalszym ciągu Jego Ekscelencja zwrócił uwagę Duchowieństwa na potrzebę i wielki pożytek, jaki dają kursy i zjazdy oświatowo-katolickie, duszpasterskie i społeczne i zachęcał do brania w nich liczniejszego udziału.

Przechodząc następnie do szczegółowych spraw Ks. Biskup wskazał na przepisy, dotyczące się ksiąg metrykalnych. Podkreślił potrzebę dopilnowania, aby akta spisywane były i podpisywane przez Proboszcza bez zwłoki i bez niedozwolonych poprawek — czego dopilnować powinni często Księża Dziekani. Opornych parafian należy skłaniać namową, a gdy potrzeba — zawezwaniem pomocy władz państwowych, do spełnienia tego na parafianach ciężącego obowiązku. Za wszelkie zaniedbania i uchybienia w sprawie aktów metrykalnych prawo czyni odpowiedzialnym nie kogo innego, tylko proboszcza.

Księża powinni dawać odpowiedzi czy to Kurii Diecezjalnej, czy interesantom jaknajwcześniej, odsyłając zarazem przesłane im załączniki, jeśli one nie mają pozostać przy aktach parafialnych. Nie należy odsyłać interesantów do Kurii Diecezjalnej bez uprzedniego lub równoczesnego poinformowania Kurii o stanie rzeczy.

Zobowiązania pieniężne kościoła lub osobiste (np. rachunki, opłaty dzierżawne, podatkowe, ubezpieczeniowe) trzeba regulować sprawnie i akuratnie, aby nie dawać właściwym urzędom powodu

do przesyłania zażaleń do Kurii. Przy tym przypomniano zakaz przyjmowania jakichkolwiek depozytów lub pożyczek od parafian, nawet na cele kościelne.

Służbę Księża powinni opłacać we właściwych ogólnie przyjętych terminach; zaniedbanie tego sprowadza żale i skargi.

Godność kapłańska stawia przed oczy każdego kapłana szczytny obowiązek miłości bliźniego, która, gdy jest dobrze pojęta, prowadzi do przykładowego współżycia kapłanów między sobą i do ujmującego stosunku z parafianami. Niezgodne z tak pojętą miłością bliźniego są jakiekolwiek nieporozumienia między konfratrami oraz tarcia z osobami świeckimi. Duchowieństwo niech ma zawsze przed oczyma piękny obraz miłości, skreślony przez św. Pawła (I Kor. 13) słowy: „miłość cierpliwa jest, miłość łaskawa jest... nie jest czi pragnąca, nie wzrusza się ku gniewu... wszystko znosi... wszystko wytrwa”. Nieporozumienia, jeśliby się gdzie pokazały, Księża Dziekani powagą swoją niech usuwają.

W dalszym ciągu Jego Ekscelencja przypomniał obowiązek przestrzegania zawsze i wszędzie dobrego przykładu zarówno w życiu towarzyskim jak i w rozrywce, aby objawy obniżania się moralności wśród świeckich osób nie pociągnęły za sobą osób duchownych, ale na odwrót doznały zahamowania przez przykładowe, nie-naganne postępowanie księży.

Pewne ujemne wypadki spowodowały zakaz używania przez księży motocykli i motorowerów. O niezastosowaniu się do tego zakazu Księża Proboszczowie i Księża Dziekani są obowiązani powiadomić Władzę Diecezjalną.

Obecne czasy wymagają więcej niż kiedykolwiek ożywienia u wiernych wiary i życia pobożnego. W tym celu duszpasterze powinni zdwajać swoją gorliwość w nauczaniu religii młodzieży, w głoszeniu dobrze opracowanych kazań i w udzielaniu Sakramentów św. Księża powinni czytywać czasopisma katechetyczne np. Miesięcznik katechetyczny i wychowawczy (Red. Warszawa, Kanoniczna 18 m. 3) i społeczne np. Przewodnik Społeczny (Poznań, ul. Podgórna 12b) oraz podręczniki kaznodziejskie. W soboty i dni przedświąteczne niech Księża zasiadają w konfeksjonach, a co do pomocy w dni odpustowe ograniczać trzeba wyjazd w niedziele i święta z własnej parafii do najwyżej dwóch w ciągu roku, jeśli w parafii jest tylko jeden duszpasterz.

Nadzór nad cmentarzami należy do obowiązków Proboszczów. Wielu cmentarzy grzebalnych jest w stanie opuszczenia. Trzeba je

uporządkować i nie należy pozwalać na chowanie zmarłych gdzieś, bądź też wedle oznaczonego porządku. Przypomina się też rozporządzenie, na mocy którego nie wolno nikomu stawiać nagrobka bez uprzedniego zatwierdzenia jego projektu przez Władzę Diecezjalną. Nagrobki betonowe są zupełnie niedopuszczalne.

Księża Proboszczowie niech roztoczą swoją opiekę nad krzyżami i figurami przydrożnymi, których spis i opis powinien się znajdować w archiwum parafialnym.

Zaleca się zainteresować się bibliotekami publicznymi, czy organizacyjnymi, czy też szkolnymi, aby nie zawierały książek szkodliwych.

Wizytacje nauki religii powinny się odbywać w terminie i w sposób przepisany. Sprawozdania wyczerpujące należy przesyłać do Kurii. Ostatnio ukazały się nowe programy nauki religii dla szkół powszechnych. Księża powinni się z tymi programami zapoznać.

Dla przeciwdziałania alkoholizmowi jest wskazane zaprowadzanie w parafiach bractw wstrzemięźliwości, które prowadzone gorliwie przez duszpasterza mogą odnowić moralność całej parafii.

W końcu swojego przemówienia Jego Eksceleńcja przypomniał officium caritativum odprawiania Mszy św. za zmarłych konfratrów i odprawienie trzech Mszy św. rocznie pro benefactoribus Seminarii.

Wreszcie Konhregacja uchwaliła przekazać aż do zmiany tej uchwały na potrzeby Kurii Diecezjalnej fundusze na wydatki pocztowe.

Po powyższym przemówieniu przystąpiono do rozpatrzenia projektów postanowień przyszłego Synodu Prowincjonalnego prowincji Wileńskiej, w której skład wchodzi także diecezja Łomżyńska. Wynik dyskusji znajduje się przy protokole Kongregacji Ks. Ks. Dziekanów.

W dalszym ciągu obrad wygłosili referaty:

1) Ks. kan. W. Chojnowski na temat: „Duszpasterstwo wobec zagadnień socjalnych i gospodarczych wsi”;

2) Ks. Dr. H. Kulbat na temat: „Duszpasterstwo wobec tychże warunków w miastach” i

3) Ks. Sekretarz Gen. E. Grodzki na temat: „Organizacje młodzieżowe, ich nastawienie religijne i sposoby pozyskiwania do nich młodzieży”.

Po wygłoszeniu referatów rozwinęła się dyskusja.

Przed zakończeniem Konferencji Ks. Kan. Roszkowski dał pogląd na stan czytelnictwa w diecezji oraz na charakter pism

czytywanych. Wśród pism znajduje się wiele o treści zupełnie jałowej lub niezdrowej. Pisma te osłabiają umoralniającą pracę duchowieństwa. Przeto duchowieństwo i organizacje katolickie powinny więcej niż dotąd, propagować pisma o duchu katolickim, szczególnie zaś nasze pismo diecezjalne „Sprawa Katolicka” i wydawnictwa Dobrej Książki, które zyskały już uznanie także poza diecezją.

Dla poprawy doli ludu wiejskiego zaleca się, aby duchowieństwo wniknęło głębiej w jego położenie, materialne, mieszkaniowe i pracy. Dla stanu rzemieślniczego i robotniczego w miastach trzeba tworzyć organizacje zawodowe w duchu katolickim, a także popierać i rozwijać Kasy bezprocentowe.

Po wyczerpaniu dyskusji Jego Eksceleńcja zamknął obrady modlitwą.

Poniżej są podane referaty w streszczeniu:

I.

Ks. kan. W. Chojnowski.

Duszpasterstwo wobec zagadnień socjalnych i gospodarczych wsi.

„Idźcie, nauczajcie...” (Mat. 28, 18—20)

1. W myśl powyższego nakazu Jezusa Chrystusa — pierwszą, podstawową pracą duszpasterza jest nauczanie i sprawowanie Sakramentów św., czyli praca wprost i bezpośrednio około zbawienia dusz, i ta praca jest tak konieczną, że bez niej świat dzisiejszy nie zmieni się na lepszy: najprzód zmienić się musi w duszach ludzkich.

Ale czytamy w Ewangelii św. Mateusza w r. 14 w. 16 i to: Apostołowie nalegają na Jezusa, by rozpuścił głodne rzesze, które przybyły za Nim na miejsce puste: „Rozpuść rzesze, powiadają, aby, odszedłszy do miasteczek, kupiły sobie żywności. A Jezus im rzekł: Nie potrzeba im iść, dajcie im wy jeść”.

Ten rozkaz Chrystusa miał i ma znaczenie zasadnicze, programowe. Tu tkwi odwieczna myśl Boża. Człowiek to ciało i dusza. Bóg nie tylko oświeca umysły ludzkie swą nauką, nasycza i upiększa swą łaską dusze, upodabnia je do Siebie, ale i leczy ciała, karmi rzesze. Kościół, jak Bóg i Jezus Chrystus, od swego początku czyni to samo. Opiekuje się całym człowiekiem, całym jego życiem. Katolicyzm jest nie tylko filozofią zagadnień stosun-

ku człowieka do Boga, ale i filozofią społeczną. Cała historia Kościoła to dzieło tworzenia dóbr nadprzyrodzonych i dóbr materialnych, cywilizacyjnych i kulturalnych dla człowieka.

Od najdawniejszych czasów duszpasterz w swej parafii brał pod swą opiekę maluczkich, swoją siłą moralną bardzo często pokonywał możnych i potężnych; zajmował nawet urzędy w gminach, miał w nich przeważający wpływ; poruszał z ambony ogólne, wszystkich obchodzące, sprawy: z dziedziny religijnej, moralnej, a niekiedy i materialnej. Duszpasterz musiał się zajmować wszelkimi sprawami każdej rodziny: narodzinami, ślubami, pogrzebami, testamentami. On czuwał nad dziećmi w szkole parafialnej i nad ubogimi. Wspieranie ubogich od pierwszych dni Kościoła uważano za istotną część składową życia chrześcijańskiego i parafialnego. Każda parafia miała na swym utrzymaniu ubogich i nigdy nikomu nawet na myśl nie przyszło ten ciężar składać na administrację państwową. Dopiero św. Wincenty à Paulo inaczej zorganizował miłosierdzie, ulżył nieco duszpasterzowi w parafii, bo powołał osoby świeckie, by chorych i ubogich odwiedzały i wspierały pod kierownictwem duszpasterzy.

Niewątpliwie duszpasterzowi do spełnienia swego zadania potrzeba było mocnego ducha, wielkiego zaparcia się siebie, zdolności organizatorskiej, pomysłowości, nie mówiąc już o przymiotach nadprzyrodzonych pobożności i apostołstwa, które są zawsze przymiotami pierwszorzędnymi.

Biskupi wszystkich krajów zawsze i dzisiaj co pewien czas zabierają głos w sprawach społecznych, ustalają katolicki pogląd na nie i wszystkich katolików, a w pierwszym rzędzie kapłanów, do praktycznej akcji wzywają, ponieważ kwestia społeczna bez Kościoła nie powinna i nie może być rozwiązana.

Papież Leon XIII w encyklice „Immortale Dei” pisze: „Aczkolwiek Kościół ma na względzie bezpośrednio i właściwie zbawienie dusz, to wszakże w samym porządku rzeczy doczesnych spontanicznie wydaje on tyle i tak wielkich dóbr, że nie mógłby on więcej ich wydać, gdyby za cel główny miał tylko pomyślność życia ziemskiego”.

2. Jeszcze przed 47 laty pap. Leon XIII w encyklice „Rerum novarum”, wyliczając przyczyny powstania kwestii socjalnej, za pierwszą—uznał „gorączkową żądę nowości”. W Polsce także zaraz po odzyskaniu niepodległości wyłonił się cały szereg różnych kwestii społecznych, jak: spółdzielczość, komasacja, reforma rolna

unarodowienie przemysłu, handlu, rzemiosła i inne reformy i chcąc dopędzić, a nawet prześcignąć inne stare, kulturalne państwa, gorączkowo wzięto się do rozwiązywania tych zagadnień.

a) Przed wojną światową we wszystkich dzielnicach Polski już rozumiano wielkie znaczenie spółdzielczości, organizowano ją i prowadzono w duchu katolickim i narodowym.

Po wojnie liczba różnego rodzaju i o rozmaitych ideologiach spółdzielni wzrosła, ale niektóre z nich zatraciły charakter społeczny a stały się organizacjami klasowymi lub politycznymi, dążącymi do opanowania społeczeństwa i zaprowadzenia swego wymarzonego ustroju gospodarczego.

b) Rozdrobnienie własności rolnej prawie na terenie całej b. Kongresówki spowodowało zubożenie stanu rolniczego. Skutki szlachowicy pod względem moralnym i gospodarczym były przerażające, jak: kłótnie, bójkki, zabójstwa, szkodnictwo, pieniactwo i marne prowadzenie gospodarstwa. Państwo polskie wzięło się do zlikwidowania tego stanu rzeczy. Wydało ułatwiające ustawy. Za czasów zaboru rosyjskiego potrzeba było zgody całej wsi, potem większości, dzisiaj wystarczy podanie właściciela, czy właścicieli 25 ha by można było przeprowadzić scalenie pól. Rolnicy już zrozumieli wartość komasacji i sami o jej przeprowadzenie proszą.

c) Gorzej przedstawia się sprawa Reformy Rolnej. Małorolni oddają przy wyborach głosy swe na tych, nawet na komunistów, którzy im obiecują oddać sąsiednie ziemie dworskie. Przez całe dwa duże tomy „Pamiętników Chłopskich”, wydanych w 1935 r., rozbrzmiewa potężny głos żądania reformy rolnej, która w ich pojęciu ma położyć kres wielkiej pożądliwości ziemi i skłonności radykalizacyjnej wsi polskiej.

Niektórzy mają pretensję, że Kościół katolicki w sprawie reformy rolnej wyraźnie się nie wypowiedział. Profesor Władysław Grabski, jeden z najlepszych znawców problemu wsi, otwarcie zarzucił Kościołowi, że w sprawie najbardziej doniosłej dla wsi, to jest w sprawie reformy rolnej, dotychczas nic nie powiedział.

Otóż wprost bezpośrednio w tej sprawie Kościół się nie wypowiedział i nie mógł się wypowiedzieć, bo przecież reforma rolna zależna jest od wielu warunków i w każdym kraju inaczej może być załatwiona. Pośrednio jednak Kościół daje dyrektywy w tej sprawie.

Papież Leon XIII w encyklice „Rerum novarum” wypowiada się w zasadzie za parcelacją większych posiadłości ziemi. „Wła-

dza, powiada, powinna w ustawodawstwie sprzyjać temu prawu, iżby jak najliczniejsza część ludności pragnęła uzyskać i zachować własność. Jeżeli się to uda, świetne stąd wynikną korzyści, a przed innymi słuszniejszy będzie rozdział dóbr doczesnych... Gdy lud poweźmie nadzieję nabycia ziemskiej posiadłości, zwolna oba stany zbliżą się do siebie po usunięciu różnicy między wielkim bogactwem a ostatnią nędzą. Nadto uzyska się większą obfitość w płodach ziemi. Ludzie bowiem z większą ochotą i usilnością biorą się do pracy, gdy widzą, że pracują na własnym zagonie a nawet sercem lgną i przywiązują się do roli, własnymi uprawianej rękami, bo wyczekują od niej nie tylko zaspokojenia głodu, lecz także względnej zamożności dla siebie i dla swoich. Któż zaś nie przyzna, że ta ochoczość ducha znacznie podniesie urodzajność ziemi i bogactwo społeczne. Stąd znowu ta trzecia wyniknie korzyść, że obywateli łatwo będzie zatrzymać w tym państwie, w którym ujrzeli światło dzienne, bo ludzie dla dobra obcych krajów nie porzucali by Ojczyzny, gdyby Ojczyzna dawała im możliwość znośnego życia.

Oczywiście reforma rolna nie jest rzeczą łatwą, gdyż przy jej przeprowadzaniu w grę wchodzi właściciel większej posiadłości ziemskiej i wchodzi różne warunki: gospodarcze, przemysłowe, państwowe i militarne.

Właściciel korzysta z prawa prywatnej własności, tej instytucji zasadniczej, niezmiennej obwarowanej prawem Boga: „Nie kradnij” i prawem natury. Prywatna własność według orzeczenia Papieża Piusa XI w encyklice „Quadragesimo anno” ma podwójny charakter, dwa oblicza: jedno oblicze, które służy dobru jednostek i zwieta je indywidualnym; drugie — dobro publiczne ma na względzie i nazywa je społecznym.

Jednak P. Pius XI w tejże encyklice „Quadragesimo anno” nie przyznaje państwu absolutnego prawa do wywłaszczenia. Prawy właściciel nie może być pozbawiony prawa własności. Ale w razie koniecznej potrzeby państwu przysługuje prawo dokonywania zmian w rozdziale dóbr materialnych, czyli prawo przeniesienia tytułu posiadania z jednego właściciela na innego z warunkiem sprawiedliwego i uprzedniego odszkodowania. Jest to, ściśle biorąc, nie pozbawienie własności, lecz jej zamiana.

Słowem, reforma rolna jest rzeczą dopuszczalną, niekiedy konieczną, ale powinna być przeprowadzoną w atmosferze miłości i sprawiedliwości, przy wspólnym porozumieniu i w poczuciu dobra powszechnego.

d) Najtrudniejszym chyba do rozwiązania jest problem unarodowienia przemysłu, handlu i rzemiosła. Solidarną, zgodną i wytężoną pracą całego społeczeństwa polskiego dałoby się i tę sprawę pomyślnie załatwić. Przede wszystkim trzeba podnieść do wysokiego poziomu oświatę rolniczą i przez to sprowadzić wyższą wydajność roli. Ustawowo skomasowane parcele do pewnej ilości ziemi niech dziedziczy tylko jeden członek z rodziny, reszta otrzymuje spłaty i przygotowanie do rzemiosła, handlu i innych zawodów. Państwo planowo przy pomocy finansowej i przy pomocy spółdzielni niech pchnie armię przygotowanych z ludzi wiejskich do miast i wyprze z nich element niepolski. Niestety, lud polski, rozmnażając się, gnieździ się na swej roli, rozdrabnia ją i z braku oświaty nie czyni jej odpowiednio wdajną.

3. Wieś polska w ostatnich paru dziesiątkach lat uległa wielkiej przemianie. Dawniej żyła ona swoim życiem, była zupełnie odgradzoną od świata, żadne wpływy postronne jej nie sięgały. Dzisiaj wszelkie zagrody runęły, każdy zakątek wiejski przez radio, pisma i łatwą komunikację żyje życiem świata. Powstają więc na wsi różne prądy ideowe mniej lub więcej wyraźne; znajdziemy tam i materializm i liberalizm i szukanie cudzych bogów — słowem, na wsi polskiej tworzy się nowy typ życia.

Powiadają, że nasz lud wiejski to sfinks: wypełnia kościoły, przystępuje gromadnie do Sakramentów św., ale równocześnie w chwilach decydujących dla Kościoła idzie pod komendę wrogów Kościoła. Jest to tylko wyraz ich stanu psychicznego: brak orientacji w ideologiach politycznych, brak dostatecznego uświadomienia religijnego, brak pełnego zaufania do duszpasterza i przewaga materializmu w ich duszach.

Dzisiaj duszpasterz musi mieć wielki autorytet, niczem nie nadszarpnięty. A zdobywa go: gorącą miłością i sprawiedliwością względem parafian, głęboką nauką religijną i społeczną i wielką pracą duszpastersko-społeczną w kościele i poza kościołem.

Duszpasterski czyn społeczny na wsi jest dziś koniecznością. Już nie wystarcza powoływać się na wielkie czyny Kościoła, dokonane w przeszłości. Świat domaga się od nas samych dzisiaj czynu. A więc:

a) Księża muszą dobrze znać prądy tak polityczne wszystkich stronnictw i organizacji wiejskich dla dorosłych i młodych, jak ich ideologię i dążenia społeczne. Akcja Katolicka co rok w większych ośrodkach Polski urządza Katolickie Studia Społeczne o po-

ziomie wyższym. Warto, by każdy dekanat przynajmniej jednego kapłana wysyłał na takie studia, nawet finansując jego wyjazd. Księża, szczególnie młodzi, niech gruntownie opracowują referaty na tematy społeczne i wygłaszają je na zebraniach Akcji Katolickiej w parafiach swego dekanatu. Biblioteki dekanalne dostarczą materiału książkowego do tych prac.

b) Wieś polska potrzebuje i pragnie oświaty szczególnie rolniczej. Każda parafia powinna mieć odpowiednią biblioteczkę parafialną, dobrze zorganizowaną, dobrze prowadzoną i bez przerwy nowymi książkami zasilaną. Dobrą, zdrową, katolicką książką musimy karmić dusze swych parafian.

Choć w trudnych warunkach jesteśmy, starać się jednak powinniśmy, aby wsie miały Katolickie Uniwersytety Ludowe.

c) Dobro materialne parafian głęboko leży w sercu każdego duszpasterza, który wie, że nadmierna bieda jest złym doradcą i często oddala od Boga. Św. Tomasz powiedział, że do praktykowania cnoty trzeba choć trochę materii, a więc chleba, ubrania i mieszkania. Nawet św. Franciszek Seraficki nie mógł się obejść bez tej choćby minimalnej dozy materii. W miarę więc możliwości i zdolności duszpasterze przysparzać będą i dobra materialne swą pomocą w spółdzielniach, w kółkach rolniczych czy to przy stowarzyszeniach Akcji Katolickiej, czy w innych, jeżeli warunki miejscowe na to pozwalają.

Przez pracę duszpastersko - społeczną wyrabiają się księża, a niektórzy dokonują dzieł wiekopomnych. Dobrą byłoby rzeczą wytworzyć ruch na wsi, by więcej synów ludu wiejskiego uczyło się rzemiosła, handlu i wychodziło do miast.

d) Wiele dobrego wpływu na swych wiernych duszpasterz traci, a może i budzi niechęć do siebie przez pobory za posługi duchowne; a jeżeli przypadkiem przez nieznaną zamożności interesanta za dużo pobierze, może na zawsze zamyka umysł i serce parafianina przed swym wpływem. W wyżej wspomnianych „Pamiętnikach Chłopskich” dość często spotykamy narzekania ludu wiejskiego na księży, że nie mogli korzystać z posług religijnych wskutek wygórowanych opłat. Mamy prawo do iura stolae i musimy je popierać dla własnego utrzymania. Już św. Paweł (I Kor. 9, 14) zaznaczył: „Tak też Pan postanowił, aby ci, którzy Ewangelię opowiadają, z Ewangelii żyli”. Ale dał i przestrożę (I Tym. 6, 8): „Mając czym się pożywić i odziać, na tym poprzestawajcie”. Może niezadługo będziemy mieli normy na iura stolae, przez Synod

provincjonalny lub diecezjalny ustalone, ale to tej sprawy w zupełności nie załatwi, tylko ułatwi.

W biedniejszych parafiach i w biednych wioskach powinniśmy mieć kasę pogrzebową, rezultaty jej są dla ludności zwłaszcza uboższej bardzo dodatnie.

e) W dzisiejszych czasach każda, nawet najbogatsza parafia wiejska powinna mieć Stowarzyszenie św. Wincentego à Paulo, które zajmie się nędzą najbiedniejszych. Kilkoro ludzi dobrej woli do prowadzenia tego dzieła znajdzie się w każdej wiejskiej parafii. Wszędzie znajdują się ubodzy. Ciągłe się słyszy, że z braku ubrania nie chodzą do kościoła. Wielką już rzeczą będzie, jeżeli Stowarzyszenie św. Wincentego à Paulo da możliwość kilku osobom spełnić obowiązek religijny.

Szczególną opieką otoczyć należy służbę dworską, wniknąć w ich warunki życiowe, szczególnie mieszkaniowe, bo często ich mieszkania nie są mieszkaniami dla ludzi. Bez żadnej demagogii, uczciwie i roztropnie trzeba brać się do tej sprawy i po porozumieniu się z dziedzicem i przekonaniu go, że dobre bytowanie służby dworskiej to przede wszystkim jego interes i zysk.

f) Z zadowoleniem i pewną dumą czytaliśmy w ostatnich dniach artykuł Katolickiej Agencji Prasowej p. t. „Siła przyciągająca Katolicyzmu”. Dwaj papastorowie protestantcy piszą o przyciągającej sile katolicyzmu i duszpasterstwa w Kościele Katolickim. Między innymi pastor anglikański dr. Orchard pisze: „Kościół katolicki mimo swych nawoływań do ascezy, mimo swej rygorystycznej teologii, mimo swej dumnej zasady autorytetu, posiada wielkie wycucie dla tego, co jest ludzkim i jest jedyną religią, mającą sympatię dla ubogich”.

A pastor holenderski Sleenkamp, misjonarz, głosi: „Jeśli mają oni sukcesy, to źródła tych sukcesów szukać należy w fakcie, iż są oni pracownikami 100-procentowymi. Gdy my lub inne wyznania boją się lub wahają, rzymscy kapłani i zakonnicy od razu gotowi są wyruszyć. Odwiedzają oni chorych i szpitale i zawsze jeden mają tylko cel: nawracanie ludzi do Kościoła rzymsko-katolickiego. Nawet biskupi i zakonnice nie obawiają się najcięższej pracy ręcznej. Wielką tajemnicą bezprzykładnego sukcesu Kościoła Katolickiego jest to, że zdecydowanie trwają oni przy swych przekonaniach i przekonania te szerzą wśród krajowców. Rzym walczy o wyższe ukształtowanie ludów pierwotnych i ludy te wiedzą o tym”.

Oby i nasze sumienie mogło wystawić nam podobne świadectwo o naszym duszpasterstwie, i to byłoby znakiem, że godnie spełniamy te dwa nakazy, Naszego Mistrza Jezusa Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie” i „Dajcie im wy jeść”.

II.

Ks. dr. H. Kulbat.

Duszpasterstwo w miastach wobec zagadnień socjalnych i gospodarczych.

Odmienne pod niejednym względem od stosunków wiejskich są stosunki w miastach. Ludność miejska żyje w większym skupisku, jest podzielona na stany i zawody, ma różne zatrudnienia i ma różne podniety do życia duchowego.

Duszpasterstwo w środowisku miejskim (a chodzi tu głównie o miasta średnie i mniejsze) liczyć się musi przede wszystkim ze stanami: kupieckim, rzemieślniczym, i robotniczym, najliczniej reprezentowanymi w parafiach miejskich. O tych tedy stanach poniżej będzie mowa.

1. Kupiectwo polskie w swej walce o miejsce dla siebie napotyka konkurenta ze strony najmniej spodziewanej. Są nimi sklepy spółdzielcze, zresztą nie tylko same sklepy, ale cała dzisiejsza ideologia ruchu spółdzielczego w Polsce. Dawne cele spółdzielczości zdrowej i rozumnej, organizowanej przez Ks. Wawrzyniaka, Adamskiego i in., głoszącej, iż „zadaniem zdrowego ruchu spółdzielczego jest wyławiać twórcze zdolności i przedsiębiorcze wśród Polaków, ułatwiać im tworzenie własnych choćby najmniejszych warsztatów produkcji na każdym polu, tworzyć im na drodze życiowej opiekę ekonomiczną, by drobne warsztaty rosły, rozwijały się, potężniały i stawały się zaczątkiem własnego rodzimego, niezależnego przemysłu i handlu, opartego o konsumpcję zdrowo rozwiniętego rolnictwa” zostały zapomniane. Dzisiejszym ideologom ruchu spółdzielczego opartego o doktrynę socjalistyczną przyświecają miraż nowego jakoby porządku gospodarczego, stworzonego przez spółdzielczość. „Przebudowa ustroju społecznego może się odbyć w ten sposób — piszą — że spółdzielnie wskutek odpowiednich aktów prawnych przejmą pod własne kierownictwo cały aparat techniczny przedsiębiorstw prywatnych”. A pisma wyławane przez takie

spółdzielnie prowadzą otwartą walkę z prywatnym kupiectwem polskim.

Tymczasem tworzenie kupiectwa prywatnego jest najpilniejszą potrzebą chwili obecnej. Bo tylko ona zdoła wchłonąć te rzesze niezatrudnionej, szukającej miejsca dla siebie młodzieży wiejskiej i miejskiej.

Najniższą komórką kupiecką jest straganiarstwo. Na zasadzie naturalnej selekcji, jednostki najbardziej odporne, obdarzone inicjatywą i rzutkością kupiecką, będą powoli wytwarzać narastającą warstwę drobnego i średniego kupiectwa polskiego. Organizowanie ruchu straganiarskiego dla tych powodów oraz dla wyparcia z handlu obcego elementu uważać należy za objaw zdrowy i pożądany.

Równoległe z rozwojem handlu straganiarskiego idzie akcja tworzenia drobnego handlu kolonialnego oraz sklepików wiejskich. Ten ostatni zwłaszcza rodzaj nabiera dziś cech akcji masowej i stanowi ważny problem. Ostatni kryzys gospodarczy, katastrofalny dla wsi, oraz propaganda za unarodowieniem życia gospodarczego, sprawiły, iż wieśniak nie mogący wyżyć na roli ruszył do handlu, lub szuka miejsca w warsztacie rzemieślniczym. Powstająca atoli w ten sposób warstwa gospodarcza, podobnie jak straganiarstwo, potrzebuje dużej opieki. Tymczasem brak kwalifikacji i pomocy zawodowej, brak potrzebnych środków pieniężnych i tanich kredytów, brak polskich hurtowni oraz rozproszenie po wsiach w dużym stopniu utrudnia pracę i rozwój.

W akcji rozwijania a zarazem unarodowiania handlu współdziałać winny rząd, społeczeństwo, organizacje i duszpasterstwo. Każdy czynnik w zakresie swoich możliwości i zainteresowań.

Związek Polski z Poznania, obok propagandy spraw kupieckich, prowadzi akcję osiedleńczą, kierując na ziemię byłej Kongresówki i Małopolski kwalifikowanych rzemieślników i kupców. W 1937 r. zorganizowano 1541 placówek gospodarczych. Propagandą zaś towarów Polskich zajmuje się założony w 1925 r. w Poznaniu Związek Obrony Przemysłu Polskiego.

Następnie, organizacje zawodowe kupiectwa zrzeszone w Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego „dążą do podniesienia ekonomicznego kraju przez zespolenie kupiectwa polskiego w celu rozwoju handlu we wszystkich jego dziedzinach”.

Stowarzyszenie Kupców Polskich (Warszawa, Zielna 50), Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego (al. Jerozolimskie 17), oraz mniejszego znaczenia Związek Handlujących

Chrześcijan „W Jedności Siła” (Leszno, 23) pracują na terenie Polski, ogarniając w swych oddziałach większość kupców polskich.

Ważną i pożyteczną, nie przez wszystkich jeszcze w Polsce docenianą, rolę w dziele unarodowienia stanu średniego spełniają bezprocentowe kasy pożyczkowe, które z małych początków powstałe obecnie się rozwinęły i nadzwyczajnie świadczą dobrodziejstwa drobnemu kupiectwu. Społeczeństwo i samorządy powinny te tak pożyteczne instytucje wydatnie wspierać.

2. Drugim poważnym działem średniego stanu mieszczaństwa, jest rzemiosło. W Polsce mamy dość rozwinięty drobny przemysł, który dzieli się na rzemiosło i tzw. przemysł ludowy. Pierwszy obejmuje około 560.000 samodzielnych warsztatów i przeważa w miastach i miasteczkach; drugi, zatrudniający w miesiącach letnich około 1.200.000 osób, rozsiany jest po wsiach. Rzemiosło w Polsce to poważna pozycja gospodarcza: 560.000 samodzielnych warsztatów rzemieślniczych oraz około 190.000 warsztatów chałupniczych, stanowi pozycje 750.000 samodzielnych placówek gospodarczych. Wartość produkcji 560.000 warsztatów wynosi 2.700.000.000 złotych rocznie dając około 3 milionom ludzi utrzymanie.

Ale i stan rzemieślniczy znajduje się pod supremacją żywiołu obcego. Inną zaś bolączką jest brak fachowych sił rzemieślniczych. Większość dzisiejszych ludzi zatrudnionych w rzemiośle — to samouki, lub niewyuczeni praktykanci — podejmujący na własną rękę roboty, bez przygotowania fachowego. Może w tym wprowadzą dodatnią zmianę powstające szkoły zawodowe. Także młodzież inteligentna powinna tej dziedzinie pracy i zarobkowania poświęcać więcej uwagi.

Rzemiosło łącząc pewną własność z pracą, jest wyrazem społeczno-ekonomicznej harmonii, stanowi podstawę zdrowego ustroju gospodarczo-społecznego, opartego o jednostki gospodarczo samodzielne i społecznie niezależne. Socjalizm i komunizm na ogół nie znajdowały dostępu do tej warstwy społecznej. Jednak i tu tylko solidarne popieranie przez całe społeczeństwo polskie rzemieślnika polskiego może wynieść go wyżej, uwolnić od zależności obcego kapitału i obcych hurtowników i uczynić z niego pożytecznego obywatela.

3. Najlichnym stanem jest stan robotniczy, w znacznej części zorganizowany w związki, różnej nazwy i różnego ducha. Na ziemiach polskich, pierwszym związkiem o charakterze zawodowym był założony w 1889 r. Związek „Robotników Polskich”.

Następnie w 1905 r. powstają uzależnione od stronnictw politycznych stowarzyszenia robotnicze: a) Związki Socjalno-Demokratyczne, zakładane przez Socjal.-Demokrację Królestwa Polskiego i Litwy, b) Związki bezpartyjne zakładane przez PPS., c) Związki Polskie, organizowane przez Narodowy Związek Robotniczy.

Ścisła zależność ruchu robotniczego od organizacyj i stronnictw politycznych doprowadziła do tego, iż w okresie od 1908 do 1910 roku związki robotnicze uległy zupełnej lub częściowej likwidacji.

Z nastaniem okupacji niemieckiej 1915 roku nastąpiła stopniowa reorganizacja oraz jednoczenie zlikwidowanych ośrodków ruchu robotniczego.

Z uzyskaniem niepodległości rząd polski ustalił normy prawne dla rozwoju związków, ustawą z d. 8 lutego 1919 r. o pracowniczych związkach zawodowych.

Wskutek agitacji, często nie liczącej się z publiczną i prywatną etyką, oraz wskutek rywalizacji, duch robotnika uległ zdeprawowaniu tak, iż nie tylko życie publiczne ale także działalność duszpasterska z tego powodu napotyka się na wielkie trudności.

Niektóre z tych organizacyj nastrajają członków wprost wrogo do Boga, religii i Kościoła.

Wedle ostatniego spisu ludności w 1931 roku w Polsce zatrudnionych było 3.600.000 robotników. Wedle spisu (Rocznik Zw. Zaw. w Polsce) w 1935 r. robotników zarejestrowanych w związkach zawodowych było 648.000 z czego tylko 377.000 płacących składki. Liczby te świadczą o słabym stanie organizacyjnym związków robotniczych, gdyż tylko 6-a część robotników należy do organizacyj. Następnie, w organizacjach zawodowych znajdują się przede wszystkim robotnicy zatrudnieni w wielkim przemyśle. Drobny przemysł i chałupnictwo oraz pracownicy t. zw. użyteczności publicznej są poza organizacjami.

Niesumienna agitacja sprawia, że robotnik poczyna stronić od organizacji, ale z tym grozi mu niebezpieczeństwo, że stanie się przedmiotem dorywczych wpływów i piłką w ręku demagogów. Trzeba przeto ująć go w organizacje zdrowe o celach uczciwych jak np. wysiłki a) o słuszne i sprawiedliwe prawa robotnika, b) o swobodę życia kulturalnego, religijnego i zawodowego, c) o wyrobienie go w pracy konstrukcyjnej przez współdziałanie solidarne z innymi grupami społecznymi w państwie, dla dobra Narodu i Państwa.

Na zakończenie należałoby poświęcić kilka słów komunizmowi

i jego akcji. Jednakowoż, jak mówi w Encyklice o bezbożnym komunizmie Ojciec św. Pius XI, „dobre i wierne dzieci Kościoła nie potrzebują już ostrzeżeń... przed bezbożnym i niegodziwym komunizmem”.

Codziennie, zawodowe życie powyższych warstw społecznych naszych miast nie może obejść się bez żywego, czynnego udziału duszpasterza. Szersze i głębsze sposoby podejścia duszpasterza katolickiego do poruszonych zagadnień daje zmysł spostrzegawczy duszpasterzy i zdobyte przez nich doświadczenie. Metody akcji apostołskiej podał sam Ojciec św. w Encyklice o odnowieniu ustroju społecznego, gdy pisał: „bezpośrednimi apostołami robotników winni być sami robotnicy, jak apostołowie przemysłowców i kupców winni z ich własnych szeregów pochodzić”. Do Biskupów zaś i Duchowieństwa powiedział: „Waszym, czcigodni bracia, i waszego kleru szczególnym obowiązkiem jest pilne wyszukiwanie tych apostołów robotników i pracodawców, roztropne ich dobieranie, kształcenie i wychowanie”. Zadanie duszpasterstwa wypływa więc ze ścisłej współpracy duszpasterza z samymi pracownikami w tych stanach. Stały z nimi kontakt, przepajanie ich etycznymi zasadami chrześcijańskimi, wiązanie ich serc z Jezusem i Kościołem oraz materialne także popieranie ich interesów — oto główne wytyczne dla duszpasterza miejskiego.

Od rozwiązania poruszonych tu zagadnień w wybitnym stopniu uzależniona jest przyszłość Polski. Duchowieństwo katolickie w Polsce było zawsze ofiarne na głos potrzeb dobra społecznego. Więc i w obecnej rozprawie o pomyślną przyszłość niewątpliwie w pierwszym pójdzie szeregu.

III.

Ks. Sekr. E. Grodzki.

Organizacje młodzieżowe, ich nastawienie religijne i sposoby pozyskiwania do nich młodzieży.

A. Omówienie ważniejszych organizacji młodzieży pozaszkolnej.

1) Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej („Wici”).

Skrajnie radykalny i niekatolicko nastawiony jest Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. nazywany w województwach centralnych „Wiciami”, w Małopolsce — „Zniczem”, a w Wielkopolsce — „Spo-

łem”. Powstał on z rozłamu dawnego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, dokonanego w r. 1928 przez działaczy z pod znaku Wyzwolenia o nastawieniu opozycyjnym, radykalnym i antyklearykalnym.

Najmniejszym ogniwem Związku jest Koło Młodzieży Wiejskiej. Kilka kół tworzy związek sąsiedzki, dalej powiatowy i wojewódzki.

Ośrodkiem szkoleniowym przyszłych działaczy związkowych stał się Uniwersytet chłopski w Gaci Przeworskiej, prowadzony przez inż. Solarza i jego żonę. Tu jest kuźnia radykalnych, antyreligijnych i antykościelnych wystąpień Związku.

Organem prasowym Związku jest tygodnik pn. „Wici”. W Małopolsce wychodzi miesięcznik „Znicz”. Grupa akademików, zwolenników ruchu, wydaje w Warszawie „Młodą myśl ludową”.

Stosunek Wiciowców do wiary i Kościoła jest wrogi. Kwestionują istnienie Boga osobowego, życie pozagrobowe i Boskość Chrystusa.

„Tatuś pacierz gada i patrzy w zaświaty, gdzie nic ino gości” — pisze poeta wiciowy Wojciech Skuza (Kolorowe słowa str. 8). „Niczego istotnego masom nie dano prócz niewoli pańszczyźnianej i w nagrodę martwe niebo po śmierci” — Niećko (O wewnętrzne życie wsi str. 29). „Człowiek wsiowy nie lęka się piekła kazalniano-kościelnego” (Tamże str. 47). „bóg i car ci da chleba, pójdiesz za to za Głowackim do... nieba” — W. Skuza (Kumac, str. 60). „Dzieje Chrystusa wzorowano na bogach greckich” — Niećko (Pamiętnik kursu 1932, str. 17). „Ideowym poprzednikiem Gandhiego był Chrystus” (Młoda Myśl Ludowa, 1934 nr. 3, str. 22).

Odrzucają tym samym boskie posłannictwo Kościoła, moralne zasady katolicyzmu, są przeciwnikami duchowieństwa.

„Na miejsce synów boskich — faraonów, zjawili się święci i nieomylni papieże, wszyscy z kastą kapłańską odgórnie normującą przejawy mistycyzmu w masach ludowych” (Pamiętnik kursokonferencji społeczno-ideowej i programowej Z. M. W. R. P. „Wici” — Warszawa, str. 96). „Na mistycyzmie mas ludowych oparty został cały system religijno-chrześcijański, w postawie swej nie różniący się od systemów pogańskich w starożytności” (Tamże, str. 96). „Macierzyństwo musi być świadome. Kobieta winna rodzić w odstępach 3 — 4 lat” (str. 83). „Ksiądz jest większym wyzyskiwaczem od dworu” (Młoda Myśl Ludowa 1934). „Ksiądz dobrodziej założył Akcję Katolicką, wciągając do niej gospodynie i go-

spodarzy, z których stworzył bojówkę swoją, uderzając z wściekłością na młody ruch ludowy" (Milkowski — Agraryzm, str. 7. Tenże nazywa misjonarzy „handlarzami Sakramentów”, str. 6).

W miejsce odrzuconego chrześcijaństwa wytworzyli sobie nowe dogmaty, obrzędy, nową religię słowianizmu, polegającą według słów jej apostoła Niecki na „żywym i bezpośrednim stosunku powszechności wiejskiej do ziemi i słońca, na poczuciu wewnętrznej harmonii tworzenia łącznie z ziemią i słońcem”. (O wewnętrzne życie wsi — Niecko. Warszawa 1930, str. 39—40).

Ziemia, słońce — zastąpiły im Boga. Dni „świętalne” — noc wigilijna, Zielone Świątki — to nie pamiątki Chrystusowego życia i symbole Jego nauki, ale symbole zwycięstwa słońca nad ciemnościami. „Nie zmożą — woła Niecko — wolnego i twórczego Człowieka — Gromady, zamieszkującego w świątyni Słońca” (str. 56).

Tak wychowani członkowie wchodzą potem do Stronnictwa Ludowego i tam dynamizmem chłopskiego zapалу poczynają wywierać wpływ na kierownictwo partii.

2) Centralny Związek Młodej Wsi (Siew).

Sobowtorem Wiciowców i w pewnym znaczeniu ich wychowaniem jest Centralny Związek Młodej Wsi, zwany „Siewem”. Powstał on z resztek (po oderwaniu się Wiciowców) Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej i z połączenia się całego szeregu drobnych organizacji lokalnych. „Siew” z „Wiciami” prowadzi wprawdzie walkę, ale nie ze względów ideologicznych, bo ideologia w obu związkach jest ta sama. Walka ma tło polityczne: „Wici” są w opozycji do sfer rządzących, „Siew” jest tych sfer zwolennikiem.

Ogniwem lokalnym jest jak i u „Wiciowców” „Koło Młodzieży Wiejskiej”. Łączą się one w związki sąsiedzkie, powiatowe i wojewódzkie, a te w Centralny Związek z siedzibą w Warszawie.

Naczelną zasadą ruchu jest: „Dobro Państwa — najwyższym prawem”. „Największą wartością Ruchu Młodowiejskiego jest jego samodzielny rozwój” — tak piszą, choć w rzeczywistości rozwój Związku oparł się na poparciu czynników wpływowych, Związku Nauczycielstwa Polskiego i t. zw. „zależnej” inteligencji ze sfer urzędniczych.

Ośrodkiem szkoleniowym członków są bogato subsydiowane uniwersytety ludowe w rodzaju osławionego uniwersytetu w Głu-

chowie, prowadzonego przez działacza Siewowego — Ciemniewskiego. Metody wychowawcze tego uniwersytetu i jego duch walki z religią znalazł swoje odbicie w głośnej już dzisiaj w całej Polsce książce p. t. „Walka o własny pogląd”, a zawierającej pamiętnik uczestniczki jednego z kursów tego uniwersytetu — druhny K. S. M. Ż. Na terenie Białostockiego województwa pod wpływami Siewu jest uniwersytet ludowy w Żernie, o którym jeden z uczestników wydał ostrzegające świadectwo.

Organem prasowym Związku jest „Siew Młodej Wsi”, duży i starannie wydawany miesięcznik dla członków. Nie ma w nim otwartych ataków na Kościół katolicki. Wyraźniejsze natomiast oblicze antykościelne posiada inny miesięcznik, przeznaczony dla osób kierowniczych i bardziej pewnych — to „Przodownik Wiejski”.

Do wyrobienia sobie poglądu na stosunek Siewu do Kościoła katolickiego wystarczy przeczytać książkę, stanowiącą I tom Biblioteki Centralnego Związku Młodej Wsi p. t. „Podstawy Ruchu Młodowiejskiego”.

Na str. 75 czytamy: „Musimy się zastrzec przed wpływami rzymskiej Stolicy Apostolskiej zwłaszcza w dziedzinie przebudowy struktury społecznej”. „Watykan na własną rękę nie może prowadzić szkół i instytucji wychowawczych, jak Akcja Katolicka, Stowarzyszenia Katolickie”. Na str. 43: „Wypowiadamy się stanowczo za rządami świeckimi w państwie”. Na str. 26: „Ciemny i zacofany chłop nie potrafi się wyzwolić z pod wpływu plebanii czy dworu” i t. d.

3) Związek Młodzieży Ludowej.

Mówiąc o Siewie trzeba wspomnieć i Związku Młodzieży Ludowej czyli t. zw. Zielonej Gromadzie b. p. Polakiewicza. Organizacja ta działała przede wszystkim na terenie Wielkopolski. Było jej trochę i w województwie białostockim. Dzisiaj już bodajże nie istnieje. Duża część została opanowana przez Siew, reszta broniła swej samodzielności, aż wreszcie ostatnio wraz ze swym organem prasowym „Młoda Wieś” weszła w skład Młodej Polski.

4) Związek Strzelecki.

Nie potrzebuję dłużej zatrzymywać się nad Związkiem Strzeleckim. Dobrze nam wszystkich jest znane jego ideowe oblicze. Organizacja początkowo czysto wojskowo-wychowawcza z biegiem

czasu została opanowana, jak przyznaje jeden z czołowych kierowników Strzelca, przez „wpływy polityczne o ogromnej większości skrajnie lewicowe, które chciały widzieć w tej organizacji swoje partyjne bojówki. Nawet Zarząd Główny — cytuję w dalszym ciągu słowa tegoż działacza — nie był od tego wolny. Poza tym w samych szeregach Strzelca była wielka ilość jednostek, które jako element bojowy w czasie wojny miały niewątpliwie swoją wartość, w pracy jednak obywatelskiej, pokojowej pozostawały pod względem moralnym wiele do życzenia. Związkowi Strzeleckiemu groziło poważne niebezpieczeństwo”.

Po doświadczeniach z tą organizacją w naszej diecezji zrobionych stanowisko obozu katolickiego do tej organizacji nadal musi być krytyczne i wyczekujące.

5) Związek Harcerstwa Polskiego.

Dnia 14 października ub. r. została podpisana wspólnie przez Siew, Strzelca i Związek Harcerstwa Polskiego deklaracja, w której między innymi czytamy: „Mając wspólny cel... postanawiamy skoordynować wysiłki naszych organizacji w ten sposób, by nie tylko usunąć wszelkie tarcia i zadrażnienia w terenowej robocie, ale zaznaczać wszędzie poczucie ideowego braterstwa i t. d.”.

Związek Harcerstwa Polskiego do niedawna pracował tylko na terenie szkoły. W ostatnich latach przechodzi także na pozaszkolną młodzież, zwłaszcza wiejską. W Głównej Kwaterze powstał specjalny wydział drużyn wiejskich, kierowany przez Naczelnego Kapelana Związku, Ks. Luzara. Wydział ten organizuje rokrocznie kurso-obozy dla nauczycieli szkół wiejskich i wychowuje sobie w ten sposób coraz nowe zastępy wiejskich działaczy harcerskich.

Na naszym terenie powstają już drużyny absolwentów wzgl. absolwentek szkół powszechnych. Były wypadki, że kierownicy szkół w charakterze drużynowych takich drużyn zabraniali swym członkom zapisywania się do Akcji Katolickiej. Komenda Białostockiej Chorągwi Harcerek, gdy się do niej zwrócono o wyjaśnienie, oświadczyła, że w każdym wypadku konieczne jest indywidualnie przez nią udzielone zezwolenie i że w zasadzie przeciwna jest należeniu młodzieży do dwóch organizacji.

Fakt opanowania Głównej Kwatery i Władz Związku przez polityczne czynniki wywiera swe piętno i na życie poszczególnych poprawnie dotąd pracujących ośrodków, zwłaszcza teraz, gdy Związek zawarł „leowe braterstwo” ze Strzelcem i z Siewem.

6) Związek Młodej Polski.

Przy końcu 1937 r. powstała w łonie Obozu Zjednoczenia Narodowego nowa organizacja młodzieżowa, t. zw. Związek Młodej Polski, nazywany często „Służbą młodych”. Miał on być podzielony na kilka sekcji. Nas obchodzi jedna: Sekcja Wiejska Związku Młodej Polski.

Najmniejszą jednostką jest Drużyna wzgl. Koło Związku Młodej Polski. Kilka kół to Grupa, teren powiatu — to Oddział, województwa — Okręg. W każdej drużynie — sekcja koleżanek.

Związek rozpoczął pracę od organizowania zlotów, kursów i wycieczek. A udział we wszystkim — bezpłatny lub za opłatą groszową.

Stosunek do Kościoła i wiary podobny jak Obozu Zjedn. Narod. Po rozłamie, dokonanym przez pierwotnego kierownika Związku Rutkowskiego, ogólne nastawienie organizacji pod wodzą maj. Galinata przesunęło się ku lewicy.

Związek posiada swój uniwersytet ludowy w Suchodole k/Krosna i wydaje całą masę bogatych czasopism organizacyjnych jak: Młoda Polska, Młoda Wieś, Akademik, Szturmowiec Pracy i inne.

7) Koła Gospodyń Wiejskich.

Organizacja dawniej kierowana przez ziemianki i stojąca na stanowisku katolickim dzisiaj coraz bardziej uzależnia się od politycznych sfer radykalnych t. zw. Naprawy. Czytaliśmy w prasie codziennej o tym, że organ Koła Gospodyń Wiejskich „Przodownica” przynajmniej pośrednio bronił krwawego rządu w Hiszpanii. Ta sama prasa wspominała również o poradniach świadomego macierzyństwa. To są przyczyny, dla których katolicy patrzą nieufnie na tę organizację. Same Koła Gospodyń ze względu jednak na wielką ilość katoliczek w ich szeregach nie ujawniają wyraźnie swego oblicza.

8) Inne organizacje.

Poza wymienionymi organizacjami istnieje jeszcze wiele innych o mniejszym znaczeniu.

Po miastach kołaczą się tu i owdzie resztki osławionego Legionu Młodych. W szkołach średnich pracuje nadal ekspozytura Legionu i kadra przyszłych jego członków Straż Przednia.

Wśród młodzieży robotniczej Polska Partia Socjalistyczna do-

tań usiłuje prowadzić Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, a dla dzieci Czerwone Harcerstwo.

Dalej w miastach istnieje Organizacja Młodzieży Pracującej t. zw. O. M. P. i t. d.

9) Stronnictwo Narodowe.

Jeszcze słów kilka o Stronnictwie Narodowym, które w swoich szeregach skupia dużo młodzieży męskiej. Stronnictwo to dużo członków zabrało Akcji Katolickiej. Pożądaną jest rzeczą, by członkowie A. K. wnosili wszędzie z sobą swoje zasady katolickie oraz wywierali wpływ na całokształt prac danej instytucji czy organizacji. Nigdy jednak nie powinni tego czynić kosztem swej czynnej pracy w ramach organizacji macierzystej, jaką w tym wypadku są Katolickie Stowarzyszenia.

B. Sposoby pozyskiwania przez te organizacje członków.

1) Koedukacja.

Prawie wszystkie wymienione organizacje zwłaszcza wiejskie prowadzą pracę wspólnie dla młodzieży obojga płci. Zwłaszcza czynią to Wici i Siew, a nawet w pewnej mierze Młoda Polska i Strzelec. Urządzają: wspólne zebrania, wycieczki, próby przedstawień, wieczorne powracanie do domów.

2) Zabawy.

Są koła, które tylko na zabawach opierają swoje istnienie i to zabawach częstych, nieraz wyuzdanych, połączonych z pijatyką i bójkami.

Młódzież lubi się bawić i do organizacji, które dają jej okazję do tego, chętnie się garnie, tym bardziej, że nie stawiają one dużych wymagań co do wartości etycznej swoich członków i nie nakładają ciężkich obowiązków.

Uwaga co do organizacji katolickich. Nie możemy licytować się z innymi w dogadzaniu instynktom młodzieży przez wprowadzanie koedukacji lub częstych zabaw. Ale przesadą będzie pozabawianie młodzieży katolickiej wszelkiej godziwej rozrywki. Organizowanie festynów ludowych przy okazji np. dożynek, urządzenie przez Oddział zabaw dla dzieci, a nawet i osób starszych, byleby dobrze, wzorowo były obmyślane i przeprowadzone, jest zgodne z naszymi programami. Akcja Katolicka zabawom ludu katolickiego powinna nadać piętno katolickie.

3) Korzyść materialna i nacisk czynników decydujących.

Otrzymać bezpłatnie mundur, brać udział w kursach, zjazdach i wycieczkach prawie bezpłatnie, mieć możliwość otrzymania posady, uzyskać ulgę w świadczeniach socjalnych i materialnych i t. d. — to pociąga do wstąpienia w szeregi takimi środkami dysponującej organizacji.

Pod tym względem organizacje katolickie nie korzystające z publicznych funduszy nie mogą rywalizować z innymi związkami. Ale też nic tak nie demoralizuje młodzieży, jak darowizny i subwencje.

Z drugiej atoli strony należy wykazywać faworyzowanie jednych organizacji z pokrzywdzeniem innych, zwłaszcza jeśli chodzi o przydział subsydiów z funduszy publicznych na cele oświatowe, społeczne i wychowawcze. A cele te mają także organizacje katolickie i dla tego mają prawo domagania się pomocy z funduszy z podatków tworzonych.

4) Przynależność wojskowa.

Ukończenie II st. P.W. ma dawać w wojsku duże przywileje, a osobom zwolnionym od służby wojskowej skreśla obowiązek płacenia podatku wojskowego.

Czynione są od dawna starania, by i organizacje katolickie także zaliczono do takich które mają prawo prowadzić przysposobienie wojskowe.

5) Głoszenie radykalnych zasad społecznej przebudowy świata.

Nędza jest złym doradcą. Bieda małorolnego lub bezrobotnego proletariatu oraz bezrobotnych wywarła swój wpływ na organizacje pracujące w tych środowiskach. Wici, Siew i podobne głoszą własnie radykalne hasła przebudowy społecznej i roztaczaniem utopijnego mirażu przed oczyma młodzieży tę młodzież nęci.

Szukać nowych dróg do dźwignięcia dobrobytu, kierować tam zainteresowania swoich członków, pomagać im a przy tem uczyć przestrzegania zawsze niezmiennych zasad etycznych Chrystusowych — oto zadania Akcji Katolickiej i organizacji katolickiej młodzieży.

6) Samodzielność organizacyjna.

Siew i Wici chwają się, że zerwały z nastrojami patronackimi, że wszelkim „odgórnictwem”, jak mówią, czyli z narzucaniem

zasad, programów i kierownictwa z góry przez ludzi starszych, obcych środowisku. Młodzież sama ma sobie kuć zasady, sama nad sobą pracować i tworzyć nowe jutro dla przyszłych pokoleń.

Samodzielność organizacyjnej pracy obok radykalizmu haseł — to podstawowe metody Wiciowców i Siewowców. Zarzucają oni organizacjom katolickim właśnie ustrój patronacki — pracę nad młodzieżą a nie pracę z młodzieżą.

W rzeczy samej zaś tak zachwalana samodzielność jest iluzoryczną. Ideologię związków powyższych tworzy i nimi faktycznie kieruje grupa ludzi starszych, którzy wedle swoich myśli i do swoich celów organizacje prowadzą. N.p. inż. Solarz w uniwersytecie w Gaci inicjuje dyskusję i tak nią pokierować potrafi, że uczestnicy uchwalają wszystko, czego on tylko pragnie, a przy tym są przekonani, że sami doszli do tych rewelacyjnych pomysłów i że, wprowadzając je w życie, na nowe tory świat wprowadzają.

Pewną samodzielność pracy organizacyjnej członkom i w K. S. Młodzieży dać trzeba. Wszakże cała Akcja Katolicka jest pomyślana z celem wyrobienia członków na uświadomionych i czynnych apostołów współpracujących z Kościołem. Im jaśniej organizacja katol. ten główny cel ma przed oczyma i ku niemu całą wewnętrzną działalność swoją nastawia, tem lepiej urzeczywistnia zadanie Akcji Katolickiej.

7) *Ruchliwość organizacji i aktualność haseł.*

N. p. bojkot żydów, przemarsze i koncentracje, zjazdy, pochody, manifestacje odpowiadają bujnemu temperamentowi młodzieży. Otóż pewne organizacje tymi środkami szczególnie silnie i wydatnie dla pozyskania młodzieży się posługują. Akcja Katolicka natomiast uważa te objawy tylko za drugorzędne a na czele zadań swojej młodzieży stawia i stawiać musi żmudne urabianie duchowe młodzieży, wyrabianie zdrowego charakteru i opanowania siebie oraz gotowość do poświęcenia sentymentalnych pragnień poczuciu obowiązku.

W pracy organizacyjnej młodzieży katolickiej powinien być ruch, uwydatniający się także na zewnątrz. Niech się on jednak przejawia w praktycznym apostołstwie, w czynnej pomocy n.p. biednej zniechęconej rodzinie, we wspólnej pracy dla dobra wioski np. przez naprawienie mostku na strudze, drogi, przez odnowienie przydrożnej kapliczki lub krzyża, przez umieszczenie w wiosce specjalnej tablicy i rozklejanie na niej Sprawy Katolickiej lub Przy-

jaciela Młodzieży lub Rycerzyka — dla dzieci i t. d. Poza tym wycieczki na wolnym powietrzu, zloty, zawody sportowe i t. p. dają okazję do wyładowania się w godziwy sposób bujnemu temperamentowi młodzieńczemu.

8) *Organizacje działwy i ludowe uniwersytety.*

Harcerstwo ma drużyny zuchów i wilcząt, Strzelec ma Orłęta, T.U.R. ma Czerwone Harcerstwo, Siew, Wici, nawet Młoda Polska mają swoje uniwersytety ludowe oraz duże wpływy na cały szereg szkół rolniczych. To wszystko nęcąco oddziaływa na młodzież

Dopiero w ostatnich latach zaczynają powstawać ludowe uniwersytety katolickie n. p. w Dobromyślu pod Kielcami, w Ujeźnej na terenie diecezji Przemyskiej, w Wąchocku diecezji Sandomierskiej, w Proboszczewicach w diecezji Płockiej. Młodzież Katol. powinna z nich licznie korzystać dla przygotowania sobie własnych przodowników społecznych.

Przedszkolem dla Akcji Katolickiej Młodzieży stać się może także Krucjata Eucharystyczna. Prowadzona na terenie każdej parafii może dostarczyć jej dobrych i wyrobionych już duchowo i organizacyjnie członków.

№ 105.

Wikariusz Generalny.

Dnia 16 listopada 1938 r. Jego Eksceleńcja Ks. Biskup Ordynariusz zamianował J. E. Ks. Biskupa Sufragana Tadeusza Zakrzewskiego Wikariuszem Generalnym.

Zastępcą Wikariusza Generalnego został Ks. Prałat Franciszek Wądołowski.

№ 106.

Asystent Kościelny D. I. A. K.

Asystentem Kościelnym Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Łomży Jego Eksceleńcja Ks. Biskup Ordynariusz mianował dnia 21 listopada 1938 r. J. E. Ks. Bpa Sufragana Tadeusza Zakrzewskiego.

№ 107.

Tematy dla konferencji miesięcznych Duchowieństwa.

Stosownie do zarządzenia z d. 27 grudnia 1929 r. w sprawie konferencji Duchowieństwa (Rozp. Kurii Łomż. z r. 1930, nr. 5, str. 13) wyznaczam na konferencje w r. 1939 następujące tematy:

1. Zasady moralne życia publicznego (R. VI Uchw. P. Syn. Pl.) 11. I.
2. Dyspensowanie od wstrzemięzliwości i postu według Prawa Kanonicznego 8. II.
3. Tytuł kościoła, tytuł ołtarza i obraz w ołtarzu . . . 1. III.
4. Libri prohibiti (R. VII Uchw. P. Syn. Pl.) 29. III.
5. Unia kościołów w Polsce (R. VIII Uchw. P. Syn. Pl.) 4. V.
6. Życie wspólne duchowieństwa świeckiego dawniej i dziś 6. VI.
7. Integritas confessionis 4. X.
8. Razizm według nauki Kościoła (Enc. Piusa XI 14. III. 1937, Rozp. Kurii 1937 n. 36 s. 79) 8. XI.
9. Collectae in sdx—imperatae, kiedy i jakich się używa 6. XII. Łomża, d. 18 listopada 1938 r.

† Stanisław Bp.

№ 108.

Aprobata.

Z dniem 31 grudnia b. r. Księżom Prefektom i Wikariuszom kończy się jurysdykcja do słuchania spowiedzi. Wobec tego Kuria Diecezjalna wzywa do nadesłania w stanowczym terminie do d. 20 grudnia b. r. książeczek aprobacyjnych dla prolongaty.

Wni Ks. Proboszczowie zechcą tej sprawy dopilnować.

№ 109.

Rada Parafialna.

Kuria Diecezjalna przypomina W-nym Ks. Proboszczom, że z końcem grudnia b. r. kończy się kadencja urzędowania wszystkich Rad parafialnych. Księża Proboszczowie przeto zechcą w ciągu miesiąca grudnia b. r. nadesłać listę kandydatów i ich zastępców do nominacji na dalsze trzechlecie.

№ 110.

Uregulowanie należności.

Kuria Diecezjalna przypomina W-nym Ks. Proboszczom obowiązków wpłacenia Kurii do końca grudnia b. r. wszystkich należności.

№ 111.

Nowe wydanie podręcznika dla urzędników Stanu Cywilnego.

S. Nowakowski, autor książki „Przepisy o aktach Stanu cywilnego”, wyczerpanej już od r. 1932, obecnie przystąpił do wydania drugiego tego dzieła, uzupełniając je informacjami i rozporządzeniami do listopada 1938 r.

Zamawiający powinni narazie nadesłać pod adresem „Wydawnictwo Akta Stanu Cywilnego. Zduńska-Wola, Belwederska 8” tylko kartę z zamówieniem; podręcznik zaś po wyjściu z druku będzie przesłany zamawiającym za zaliczeniem 7.50 zł., przyczym koszt zaliczki poniesie Wydawnictwo.

№ 112.

Zmiany w duchowieństwie.

J. E. Ks. Biskup Ordynariusz mianował ks. prob. T. Czarnowskiego kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej.

Mianowani:

- | | | |
|--------------------------|-------------|--------------|
| Ks. prałat J. Złotkowski | dziekanem | Sokołskim. |
| Ks. A. Gliński | wikariuszem | w Sokołach. |
| Ks. F. Miklaszewski | „ | w Waniewie. |
| Ks. Z. Poniatowski | „ | w Zarembach. |
| Ks. F. Guzewicz | „ | w Szumowie. |
| Ks. B. Rutkowski | „ | w Grabowie. |
| Ks. J. Kleinschmidt | „ | w Kolnie. |
| Ks. H. Pogorzelski | „ | w Kobylinie. |
| Ks. A. Miłosek | „ | w Piątnicy. |
| Ks. Z. Kapkowski | prefektem | w Ostrowi. |